

Jadłospis

Stanisław Srokowski



TYLKO PAMIĘĆ NAS OCALA

Coraz bardziej psuje się nam pamięć. Ginią znaki orientacyjne z przeszłości i z trudem poruszamy się po ścieżkach historii. Bowiem historia jest eliminowana ze szkół i ztraca się w życiu publicznym. Prymitywne i bezmyślne hasła, jakie rzucają prostaccy politycy, w rodzaju „interesuje mnie tylko tu i teraz i ciepła woda w kranie” czy „wybierzmy sobie przyszłość”, czynią w naszych umysłach wielkie spustoszenie, zabijają w młodym pokoleniu poczucie ciągłości, niszczą rozwój duchowy i niweczą ciekawość świata. To zbrodnie, których rezultaty będą się mściły przez długie lata na naszych wnukach i prawnukach. Uzmysławiamy sobie to szczegól-

nie boleśnie w pierwszych dniach listopada, kiedy w czas Wszystkich Świętych i Zaduszek pochylamy się nad grobami najbliższych i staramy się przypomnieć sobie, jacy oni byli, co nam mówili i co zostawili. I szukamy w nich potwierdzenia jakichś swoich racji, przekonań, wyborów, myśli, a nawet wyglądu. I nagle uzmysławiamy sobie, jak bardzo niewiele wiemy o tym, kim jesteśmy, ponieważ niewiele wiemy o naszych przodkach. W nich kryje się zagadka naszego istnienia. Być może to jest ten moment, w którym zaczynamy poszukiwać sensu życia. Nigdy do końca nie wiemy, dlaczego się dokądś wybieramy, ale wyraźnie czujemy, że po-

winniśmy w tym, a nie w innym kierunku pójść. Ciągnie nas ku czemuś jakaś potężna i nieuświadomiona siła i dopiero po latach, kiedy spełni się jakiś fragment naszego losu, zaczynamy rozumieć, że owa potężna i niezidentyfikowana siła to nic innego, jak tylko nasze przeznaczenie. Kiedy czytam tak znakomite książki, jak choćby te, które do mnie w ostatnim czasie docierają, to w tym kontekście lepiej rozumiem wybory autorów. Oto **Ryszard Sławczyński** z Wrocławia, który nie ma w swoim rodowodzie śladów kresowych i wydawać by się mogło, że nic wspólnego z Kresami nie ma, od lat czegoś na tych Kresach poszukuje. Bierze aparat fotograficzny i czuje, że właśnie tam odnajdzie odpowiedź na nękające go pytania i wątpliwości. Mam przed sobą jego starannie i pięknie wydane dzieło, pełne kolorowych fotografii, zatytułowane „**Miejsca bliskie sercu**”. Zadziwiający tytuł. Człowiek, który nie urodził się na tamtej ziemi, znajduje w tamtej właśnie ziemi coś, czego szukał od lat i co staje się bliskie jego sercu. Musiał jakoś do tego dotrzeć, zobaczyć, dojrzeć, połączyć z czymś innym i zrozumieć, jakie to ma znaczenie dla jego rozwoju, by potem powie-

dzieć, że to miejsce wypełnia go bezgranicznie i sprawia, że staje się znacznie bogatszy duchowo niż był do tej pory. Idzie tropami Żołnierzy Wyklętych, pokazuje zrujnowane cmentarze, rozsypujące się groby, którymi się nikt nie zajmuje, ale też rozświetla krajobrazy tak bardzo nam bliskie, wielkie nekropolie i kwatery wojskowe. To jedna z najważniejszych ścieżek, która go prowadzi do prawdy. Nie zadowala się tym, co już zostało odkryte, on sam odkrywa i pokazuje nam te miejsca, dzięki temu stają się one nam bliższe. Idzie przez zabór rosyjski i austrowęgierski, wciąż natykając się na polskie mogiły i wydobywa je często z nicości i zapomnienia. To piękna i mądra karta jego wędrówek. Oby więcej takich było. I „**Dom za żelazną kurtyną**” **Tomasza A. Żaka** z Tarnowa, znanego i cenionego reżysera, którego głośny spektakl „Ballada o Wołyniu” idzie przebojem przez Polskę. Tym razem Żak poprobował sił w pisarstwie i trzeba powiedzieć jednoznacznie i wyraźnie, że poszło mu znakomicie. To wyjątkowa książka, mądra, serdeczna, wypełniona wieloma wątkami hi-

storycznymi, psychologicznymi, społecznymi i politycznymi. Pisana w postaci listów do pani S., od razu stała się źródłem wiedzy o świecie, którą na co dzień przed nami się ukrywa. Żak próbuje dotrzeć do duszy Kresów. I w niej widzi sens historii. Bowiem tylko tak pojęta historia coś znaczy. Historia Kresów to historia duszy. To nie bitwy, zwycięstwa i klęski, tylko to, co tworzy się w głębi człowieka, owa wewnętrzna moc, która czyni z nas ludzi wrażliwych, czujących i dobrych. I dusza ujawnia się przez piękno, które tworzymy. By pojąć sens dziejów, a poprzez sens dziejów to, kim jesteśmy, nie obejdzie się bez Kresów. Musimy tam wrócić. „Jeżeli tutaj nie wrócimy – powiada Żak, myśląc słusznie o Kresach – i to poprzez ludzi, to także w naszej III RP będziemy się kurczyć. Będzie nas ubywać. Będzie ubywać Polski”. I nie myśli on o tej zewnętrznej Polsce. Tylko o tej wewnętrznej, duchowej. Jeszcze do tej ważnej książki wrócimy, ale już mogę powiedzieć, że narodził się nam nowy pisarz, dzięki któremu Kresy zaczną bardziej pulsować w naszej pamięci niż dotąd. www.srokowski.art.pl

Stanisław Srokowski – pisarz, poeta, dramaturg, krytyk literacki, publicysta. W 1945 roku wypędzony wraz z rodzicami z Kresów. Brał udział w wielu działaniach na rzecz odnowy moralnej, społecznej i politycznej kraju.